

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane na wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia na 1-aj stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1-aj str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.  
 Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz petitu lub jego miejsce na 1-aj str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.  
 Ogłoszenia zwozajane miejscowe za wiersz petytowy lub jego miejsce 13 kop.  
 Ogłoszenia zwozajane zamiejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobnie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.  
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.  
 Ogłoszenia w niedzielnym Numerze o 25% drożej.  
 Deleżenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

### WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz	Kwartal	Miesięcz
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rekopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 39, telefon № 686. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

30, 31 marca i 2 kwietnia 1912 r. Nowy program!  
**BRONISŁAWA** w sali „Lutnia”  
 Pod sztandarem wiedzy, dramat w 2 części.  
 Sam siebie wyswatał, komedia. — Początek o godz. 5-jej.  
 UWAGA. W niedzielę, 1 kwietnia, kinematograf będzie zamknięty.

Biuro meljoracji Rolnych ORAZ BUDOWY CEGIELNI I FABRYK DRENÓW  
**S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski**  
 Warszawa — Marszałkowska 108.  
 Wilno — Plac Katedralny № 12 (dom Bogdanowicza).  
 Mińsk-Litewski — Hotel Garni, przedstawiciel inż. Iwaszkiewicz.  
 Kredyt Meljoracyjny Ministerjum Rolnictwa. 20090

TEATR POLSKI (gmach po-cyrkowy na Łukiszkach).  
 Dziś, w piątek:  
**„DZIADY”**  
 A. Mickiewicza.  
 Jutro „Obłędnie Warszawy” (1-szy raz).

Gala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA. Telefon № 364.  
 Dziś Wieczór Familijny. Kolacja z 4 dań za rb. 1.50.  
 Wczoraj raz w Wilnie wszechświatowa atrakcja ewolucji w powietrzu występ Siostr Kurtis.  
 Artystka polska A. Dombrowska. — Znakomita wykonawczyni romanów i śpiewów ros. i W. Warina. — Duet Pergamencowych, tańce fantastyczne. — Ros. art. Czacka. — Tancerka polska. — Ros. art. Bella Zeza. artystyczny ensemble A. P. Polakiewicz, Granowska, Wallero, Zeze, Welizerowa i w. in. Początek o godz. 11 wiesz.

JUBILEUSZOWE WYDANIE.  
 W rocznicę 25-letniej rocznicy wystąpienia Kazimierza Totmajera na polu literatury, podjęto postanowienie wydania jubileuszowego wydania „Poezji wybranych” autorstwa Kazimierza Totmajera, z dodaniem rzeczy niewydanych oraz z portretami autorów. Książka w formacie „in quarto” obejmująca będzie 250—300 stron druku. Cena zeszytowa rb. 5, na papierze czepnym rb. 10; na papierze japońskim rb. 25. (Kolejny zeszyt 25, 25, 25; marok 10, 20, 50). Egzemplarze po rb. 10 i po rb. 25 numerowane, z podpisem autora. Na końcu każdej książki dodana będzie lista przedpłaćcieli. Abonament zamknięty zostanie z dniem 31-go lipca r. b.; wydawnictwo ukaze się w październiku r. b.  
 Prenumeratę przyjmują kantory pism, zamieszczające ogłoszenie niniejsze. Jesteśmy przekonani, że ogół polski w uznaniu wysokich zasług Kazimierza Totmajera dla literatury ojczystej, poprosi gorąco nasza usiłowania.  
 Władysław Bukowiński, redaktor „Słownika”, Zdzisław Dębicki, Czesław Jankowski, Józef Katarciński, Stefan Krzywoszewski, redaktor „Świata”, Konrad Olchowicz, redaktor „Kurjera Litewskiego”, Artur Oppman (Or-01), Władysław Rabski, Józef Relidziński, Józef Weysbach, Józef Wolff, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego”.

Kursy Rolnicze w Grodnie  
 Zarządzane staraniem Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego 2, 3 i 4-go kwietnia st. st. 1912 roku w sali klubu obywatelskiego w Grodnie.  
 Początek o godzinia 10-jej rano.  
 Program:  
 Prof. Biedrzycki Uprawa roli. Narzędzia rolnicze.  
 Prof. Agromon Diodow Kultura i uprawa łąk.  
 Prof. Ponikowski Meljoracje łąkowe.  
 Prof. Piątkowski Zasady żywienia bydła. Nawozy sztuczne.  
 Opłata za trzydniowe kursy 15 rb.; za jedną godzinę 1 rb.; za trzydniowe kursy dla oficjalistów rolnych 5 rb.  
 Listy przyjmują i wszelkich informacji udziela Kancelaria Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego, dom Ks. Czetwertyńskiego w Grodnie. 22379

THISBE PARFUM ULTRA-PERSISTANT PARIS ED. PINAUD  
**Laktobacylina**  
 Ja zabiegów w przypadkach żołądkowo-kiszczkowych. PASTYLKI—PROSEK.  
 Dla uniknięcia podrażnień i następstw wymagalnych należy przynajmniej raz w tygodniu używać Laktobacyliny T-wa „LE FERMENT” w Paryżu, jedynego dostawcy prof. Mikrobiologa. 23014  
 Do nabycia we wszystkich pierwszorz. aptek.

CAMPEADOR PARFUM ULTRA-PERSISTANT PARIS ED. PINAUD PARIS 1234

dzać p. Babińskiego, że narodowi polskiemu przysługują one także tylko prawa, jakich domagałby się mogła jakaś kolonia polska w Saratowie, czy Tomsku.  
 P. Grosstern w swoim artykule jest nieco ostrożniejszy od p. Babińskiego i nie mówi ani o „narodzie rosyjskim w ogromnej masie”, ani o „całej inteligencji rosyjskiej”, ale tylko o „postępowej opinii rosyjskiej”. Nie mieliśmy zamiaru utrzymywać i nie utrzymujemy też, by na postępową opinię rosyjską nie wywarła pewnego wpływu nasza emigracja, nie przeczymy również, że opozycja rosyjska naogół pomagała polakom w dyskusji chełmskiej. Natomiast twierdzimy z całą stanowczością, że przedstawiciele naszej emigracji wschodniej, a w tej liczbie i p. Grosstern usługi opozycji przeceniają i zadawala ją się tem, czem ogół nasz w kraju bynajmniej zadowolili się nie może.  
 Najlepszym tego dowodem jest jedno ze „sprostowań” p. Grossterna. Zacytowałem w swoim artykule przypisek redakcji „Krytyki” do zamieszczonej w N-rze 2 tego miesięcznika, sylwetki p. Babińskiego. Okazuje się, że w N-rze 3 p. Baudouin de Courtenay zamieszcza „sprostowanie”. Ponieważ tego zeszytu „Krytyki” nie mam pod ręką, muszę więc przytoczyć owo sprostowanie w streszczeniu p. Grossterna. Oto ono:  
 „A więc 1) nieprawda jest, jakoby kadeeci głosowali za poprawką o prowadzeniu obrad w samorządzie miejskim w Królestwie w języku rosyjskim, natomiast prawdą jest, iż głosowali przeciw tej poprawce, która przeszła zwykłą (nacional-październikową) większością Dumy; 2) nieprawda jest, jakoby frakcja k-d. głosowała za uświadomienie kolei Warszw.-Wiel., natomiast prawdą jest, iż w sprawie tej frakcja pozostała wolna w głosowaniu swym członkom (pp. Babiński i Rodziewicz na skutek tego podczas głosowania wyszli z sali), a z deklaracji, w której wychodzą z ogólnej zasady programu, p. Niekrasow oświadczył się za skupem kolei warszw.-wiel. przez skarb, było zastrzeżenie, iż winny być zagwarantowane interesy miejscowych pracowników”.  
 P. Grosstern utrzymuje, że redakcja „Krytyki” wobec tego sprostowania „przynęła się do błęd”. Nie mając pod ręką zeszytu, nie mogę sprawdzić czy redakcja „Krytyki” cofnęła jedynie ważną, t. j. merytoryczną część swego dopisku, a mianowicie, że „zasadniczo poseł polski może należeć tylko do stronnictwa polskiego” i że „plonny jest optymizm polityków w rodzaju sz. p. p. Babińskiego”. Z milczenia p. Grossterna wnoszę, że tego nie

zrobiła. Ale ostatecznie mniejsza o to, uderza nas co innego — niezmierna uprzejmość dla kadetów. „Nieprawdą jest, że frakcja k. d. głosowała za uświadomienie kolei Wiedeńskiej”, bo „pozostawiła wolność głosowania swym członkom” z czego skorzystało aż dwóch jeden rosyjanin i jeden polak i skorzystało w ten sposób, że nie głosowali przeciw, lecz wyszli z sali. Dowiedzieliśmy się mimochodem, że poseł Babiński w tej ważnej sprawie wstrzymał się od głosowania, czegośmy się, prawdę mówiąc nie spodziewali. Kapitalniejszym jest jeszcze, że w deklaracji kadetów „było zastrzeżenie, że winny być zagwarantowane interesy miejscowych pracowników”. Tak więc, budowniczość mostów wogóle, a polscy członkowie stronnictwa nie zdołali nawet wytłumaczyć frakcji k. d., że to zastrzeżenie może być tylko salwowaniem pozorów, lub grubą naiwnością polityczną.  
 My, w kraju zamieszkałymi, nie umiemy być tak wyrozumiałymi i tak uprzejmymi, my nie jesteśmy w stanie zrozumieć, jak można uważać dwa narody za równie bliskie sobie, my nie pojmujemy, jak można uważać gubernie kowieńską i permską za dwie równoznaczne gubernie. Oto są głębokie różnice odczuwań, które zupełnie są dostatecznym powodem byśmy odmawiali naszej emigracji wschodniej prawa do przemawiania w imieniu naszym. P. Grosstern, będący tej emigracji rzecznikiem, zrozumieć tego nie jest w stanie, co jest zresztą rzeczą naturalną i w „duchu demokratycznym tej emigracji” szuka „przyczyn nieufności i niechęci p. Hłaski, Grabowskiego i innych”, t. j. i redakcji „Krytyki”. Wolno oczywiście każdemu czegoś nie rozumieć i szukać przyczyn ukrytych, ale dla dobra ogólnego byłoby pożądanym, by nasza emigracja wschodnia nie poszła za jego przykładem i zechciała głębiej rozważyć wskazane przez nas różnice uczuć swoich i ogółu kraju. Ja ze swej strony dodam, że bynajmniej nie cała nasza emigracja wschodnia przesiąknięta jest „duchem demokratycznym”; mamy wśród niej i szczerych „czarnosecinników”. Ci oczywiście również nie mogą być ani „przedstawicielami całego ogółu polskiego”, ani nawet do brymi wyrazicielami „pewnych kierunków polskiej myśli politycznej”; polski konserwatyzm nie jest czarnosecinnictwem, a polski demokratyzm nie powinien się zlewać z „kadectwem”.  
 Do uwag powyższych pozwolę sobie dorzucić jeszcze parę. Pożyteczność każdego działacza mierzy się warunkami czasu i miejsca. Zastużony dla sprawy narodowej działacz w kolonii polskiej w Saratowie czy Moskwie, mógłby się okazać szkodliwym, gdyby, przeniosłszy się do kraju, nie zrozumiał i nie odczuł różnicy położenia i wymagań kolonistów i mieszkańców rdzennych. Podobnie działacz na Śląsku pruskim, walczący przez czas długi pod sztandarem centrum, położył niezapomnianie zasługi narodowe, stałoby się jednak szkodliwym, gdyby się przy dawnym swym sztandarze dziś jeszcze upierał. Są to prawdy, które zrozumieć i które mi przejąć się powinien każdy, co narodowi swemu chce służyć sumiennie i skutecznie.  
 Nikt nie myśli „odsądzać od polskości” naszych „emigrantów wschodnich”, nikt nie przeczy, że mogą oni oddać usługi sprawie narodowej, nikt nie odmawia im głosu doradczego w zakresie ich kompetencji. Faktem jest jednak, że oddaćby mogli większe usługi, gdyby należycie rozumieć chcieli rolę swoją i zadanie. Wielu z nich niewątpliwie, mogłoby po przeniesieniu się do kraju złączyć z nim uczucie, pozyskać zaufanie i osiągnąć po mandatach poselskich, dopóki jednak mieszczą się na obczyźnie, nie powinni przybierać na siebie roli przedstawicieli ani ogółu polskiego, ani nawet jakiegos kierunku polskiej myśli politycznej, a tembardziej przeciwstawiać się przedstawicielstwom przez kraj wybranemu. Wyjaśnić obecnemu otoczeniu, tłumaczyć kroki tego przedstawicielstwa, choćby osobicie niesympatyczne, a nie krytykować go i dyskredytować — oto jest zadanie emigracji, która przejąć się winna zasadą angielską „right or wrong — my

country”, to jest pamiętać, że należy bronić kraju, choćby mu się racji nie przyznawało.  
 Bardzo powściągliwi winni być też emigranci, gdy chodzi o scieranie się różnych stronnictw w kraju. Stały mieszkaniec Saratowa, któryby dajmy na to w Poznaniu ocenił narodowy pożytek stronnictw miejscowych wystawia się prosto na śmieszność. Tem powściągliwszy był winien emigrant, wchodzący w skład jakiegos stronnictwa rosyjskiego naraża się bowiem zawsze na posądzenie, że przemawia nie jako polak, lecz jako członek partii. To też popierając jakieś stronnictwo w Warszawie np. najfatalniejszą mu nieraz oddać może usługę.  
 J. Hl.  
 PS. P. Grosstern natarczywie porównywać chce naszą emigrację wschodnią, której zarzucają pewne wynarodowienie duchowe z polakami w Poznaniu, w którym, zdaniem „Kultury Polskiej” również duch polski gaśnie. Nie podejmuję tej sprawy, bo porównanie to, zdaniem moim, ma taką wartość, jak i wskazany wyżej pomysł z Mickiewiczem.  
**O przyszłości żydów.**  
 Niedawno we Lwowie wygłosił odczyt o przyszłości żydów jeden z najbardziej znanych ekonomistów niemieckich, autor dzieł poświęconych specjalnie roli żydów w życiu gospodarczym — profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. Werner Sombart.  
 Sombart w kwestji żydowskiej rozróżnia dwie strony: ekonomiczną i moralno-kulturalną. Pierwsza strona kwestji charakteryzuje się tem, iż żydzi, zwani przez Sombarta wschodnimi, zamieszkuje skupienia masami pewne przestrzenie Rosji, Królestwa, Galicji i Rumunii, znajdują się przeważnie w niedzię do 150,000 żydów odeskich np. 48,000 korzysta ze wsparcia przeznaczonych dla ubogich. Tymczasem jednak doświadczenie wskazuje, iż żydzi są narodem żywotnym i mają warunki rozwoju, gdyż o ile dostaną się w odpowiedniejsze warunki, to wnet dochodzą do dobrobytu, lecz stają się czynnikiem bardzo wpływowym. A więc żydzi niemieccy, wynoszący 1 procent ludności mają się doskonale, stanowią 24 proc. członków rad nadzorczych w niemieckich towarzystwach akcyjnych, 13 proc. dyrektorów tych towarzystw, a w Berlinie 5 proc. ludności żydowskiej płaci 30 proc. całej sumy podatku osobisto-dochodowego.  
 Wobec tego, zdaniem Sombarta, rozwiązanie problemu ekonomicznego żydów wschodnich polega na zniesieniu skupień żydowskich, na rozsiadleniu ich w ten sposób, aby nie zjadali samych siebie. Życie samo daje jeden ze sposobów tego — emigrację najpierw do zachodniej Europy, później do Ameryki; istotnie na ogólną liczbę żydów 11 — 12 milionów przeszło dwa miliony przeniosło się za ocean. Droga ta wkrótce zapewne zamknie się. Napływ żydów wywołał już duże zastrzeżenie uczuć rasowych na zachodzie, doszło do tego, że w wolnej i postępowej Anglii zeszłego roku nastąpił formalny pogrom żydów, Ameryka przebrała już w emigrantach i zaczyna zwać nie tylko na ilość, lecz i na jakość materiału ludzkiego. Żydy są najbardziej niebezpieczną kategorią emigrantów, posiadają przeciętnie 3 dolary majątku, przybysząc do Nowego Świata, gdy ogólna przeciętna wynosi 15 dolarów, a u Niemców 21 dolarów. Na zachodzie, np. w Niemczech wprowadzono już utrudnienia administracyjne, wykluczające napływ większej ilości żydów, to samo dzieje się lub będzie się działo w najbliższym czasie w innych państwach, nie wyłączając Ameryki.  
 Pozostaje więc wyszukanie jakiegos terytorjum, któreby mogło przyjąć 6 — 7 milionów żydów i dać im warunki egzystencji. Była swego czasu mowa o prowincji angielsko-afrykańskiej Ugandzie, lecz sprawa się rozbiła. Pozostaje Palestyna.  
 Sombart nie wypowiada się ani za Palestynę, ani przeciw niej. Z dotychczasowych doświadczeń jedno przemawia przeciw Palestynie, a mianowicie nikłose rezultaty dotychczasowej kolonizacji: liczba żydów w Palestynie wzrosła przez cały czas z 35 na 95 tysięcy, a w tym 60-tysięcznym wzroście trzeba jeszcze uwzględnić przyrost naturalny. W każdym razie decydujących argumentów contra niema, a radować

by się należało, gdyby było przeciwnie, gdyż innego sposobu rozwiązania ekonomicznego problemu wschodnich żydów poza kolonizacją Palestyny dziś niema.  
 W stronie drugiej kwestji żydowskiej — moralno-kulturalnej przede wszystkim napotyka się wieloznaczący termin — asymilacja. W asymilacji trzeba rozróżnić trzy stopnie: pierwszy, polegający na porzuceniu przez pełną grupę ludności cech i obyczajów własnych; drugi, kiedy ta grupa nie tylko porzuca własne cechy, obyczaje i świętości, lecz również przynajmniej za swoje cechy tej grupy, z którą się asymiluje; trzeci wreszcie stopień to zupełne zlanie się dwóch typów i wytworzenie nowego, trzeciego typu, możliwe tylko na drodze krzyżowania krwi.  
 Pierwsze dwa stopnie asymilacji są zawsze możliwe, zależą bowiem od woli jednej, strony lecz nie rozważają należyte sprawy. Natomiast trzeci stopień, ta właściwa asymilacja, jest rzeczą bardziej skomplikowaną.  
 Przedewszystkiem strona biologiczna: jak zapatruje się natura na krzyżowanie żydów z aryjskimi plemionami? Na to pytanie nie można dać odpowiedź decydującą, gdyż doświadczenie jest zbyt krótkie. Jednak gdybyśmy uważali dzisiejszą statystykę za miarodajną, to rezultaty wypadną raczej ujemne. W Niemczech 24 proc. małżeństw żydowskich są to małżeństwa mieszane. Rezultat z nich — znacznie obniżona zdolność rozrodcza, najlepsza oznaka, iż natura potępia tego rodzaju związki. Poza tem potomstwo, odznaczając się częstokroć zręcznością fizyczną i inteligencją, nosi w sobie wielki brak wewnętrznej „duchowej równowagi”.  
 Poza stroną biologiczną jest jeszcze poczucie odrębności, instynkt rasowy, który utrudnia i będzie coraz bardziej utrudniał tę zupełną asymilację. Do takiej asymilacji trzeba woli obu stron i nie wystarczy, aby 1 proc. ludności żydowskiej w Niemczech znalazł 1 proc. Niemców, chcących się z nią rasowo połączyć; trzeba, aby i reszta Niemców nie uznawała różnic i odrębności, inaczey produkt krzyżowania będzie zawsze stanowiął w społeczeństwie odrębną grupę, a w tym wypadku tembardziej, że rasowe cechy żydów są nadzwyczaj silne i odbijają się na potomstwie w ciągu licznych pokoleń. Wszak już Heine powiedział: „Jehowa zapatrył swą gwardję w taki uniform, nosy, po którym ją pozna nawet wtedy, gdy ta zdezzerteruje”.  
 Asymilacja jest więc trudna, jeżeli nie niemożliwa. Czy jest potrzebna? Sombart jest stanowczym przeciwnikiem asymilacji. Piękno świata i życia polega na różności, przy której każdy wkłada coś do ogólnej skarbnicy, a nie może być gorszego, niebezpieczniejszego dla życia, jak niwelowanie różnic, wprowadzanie wszędzie zaborczych norm. W danym wypadku wszelkie mieszanie się krwi połączone jest z obniżeniem cech indywidualnych, z obniżeniem poziomu.  
 Dziś już i tak wiecie prąd niwelujący, ludzkość na całej kuli ziemskiej ma już obszerne dziedziny, w których niema różnic. Ten prąd unifikacyjny idzie z Ameryki i należy baczyć, aby amerykańskie nie zrobiło z odrębnościami ludzkimi tego, co uczynili z butami, zmuszając nas do porzucenia naszych form i nałożenia na nogi potworów, nadających się raczej dla słoni.  
 Zachowanie odrębności żydów jest możliwe, wiele do niej prowadzi dróg. Nad jedną z nich, utworzeniem państwa żydowskiego zatrzymał się prelegent dłużej, wykazując, że sprawa tej nie stoją żadne poważne przeszkody na zawadzie.  
 Pierwszą z wystawianych przeszkód — zgodę Turcji, usunie się łatwo, gdyż nie ulega wątpliwości, że sprawa żydowska w najbliższych dziesiątkach lat zaostrzy się tak dalece, iż mocarstwa będą zmuszone wywrzeć na Portę nacisk w tym kierunku.  
 Naturalnie, że niema mowy o wymigrowaniu wszystkich żydów do Palestyny, wystarczy jednak, aby osiedliło się tam 6 — 7 milionów, a sprawa będzie rozwiązana.  
**Przed wyborami.**  
 Miejscowi rosjanie postępowi.  
 Pisma petersburskie informowały niedawno, że wileńscy rosjanie postępowy rozpoczęli kampanję rozdobywającą i już mają na wido-

W N-rze 66 „Kurjera Litewskiego”, jak może pamiętać czytelnik, zamieszczam artykuł p. t.: „O emigracji wschodniej”. Między innymi wspominałem w nim p. Stefana Grossterna, mówiąc nawiasem, że tenże nazwał Stanisławem. Pułkowskim „Dziennika Petersburskiego” odpowiedział mi w Nr. 604 tego pisma, wyrażając posądzenie, że chodziło mi o tego „zgnębień i postrach”.  
 Daleki byłam od tego zamiaru, jak wówczas jak dziś chodzi mi o tę kwestję, nie zaś o osoby postrachające. Wobec tego pomijam wszystkie kwiatki polemiczne p. Grossterna, nie będę więc, jego wzrokiem budował przypuszczeń, skąd on otrzymał radę i wskazówki przy pisaniu swoich artykułów. Co prawda, powściągliwość tej nie mogę w tym wypadku uważać za jakąś zasługę ze swej strony. Komuż bowiem, jak nie samemu memu pre-

ku dwóch kandydatów. Według wszelkie zapewnienie miejscowych roszan postępowców, bliżej interesujących się wyborami, dotychczas akty przedwyborcze nie rozpoczęły: żadnego komitetu jeszcze nie zorganizowali.

Grupa pracy.

W ślad za bezpartyjnymi postępowcami i partią wolności ludu, przystąpiła do kampanii wyborczej trzecia frakcja opozycyjna, grupa pracy. W tych dniach w Petersburgu odbyła się konferencja tej partii, na której nietylko opracowano ogólne zasady walki przedwyborczej, lecz sformułowano platformę wyborczą. Taktyka wyborcza partii polegać będzie na zjednoczeniu w jedną organizację wyborczą wszystkich, kto stoi na gruncie ludowych i radykalno-demokratycznych zasad. Organizacja ta wchodzić będzie w porozumienie z przedwzrostkiem z socjalną-demokracją, a następnie z partią wolności ludu, wreszcie z postępowcami, stojącymi na gruncie konstytucyjnym.

Szanse opozycji na Podolu.

Na posiedzeniu centralnego komitetu kadetów mówiono o znaczących szansach opozycji na Podolu. Obecnie „Birż Wied.” otrzymała wiadomość, że agitacja, prowadzona w gubernii podolskiej w celu zwrocenia włościan przeciwko ziemianom, przyjmuje się doskonale. Śród ludności miejscowej wzrasta niechętny nastrój przeciwko żywiołom nacjonalistyczno-prawicowym. Istnieje prawdopodobieństwo, że opozycja zdobędzie tam kilka mandatów na miejscze zasiadających obecnie w Dumie nacjonalistów.

Październikowcy na wyborach.

Partia październikowców przystąpiła już do agitacji i pracy przedwyborczej. Przedwzrostkiem frakcja dumską związku 17 (30) październikowa wyda odezwę-deklarację do wyborców w państwie rosyjskim, w której oprócz hasła zasadniczych, wymieni szereg projektów, jakie zamierza bronić i popierać w czwartej Dumie Państwowej. A więc październikowcy dążyć będą do reformy pierwszego departamentu Senatu. Projekt ten był już gotowy w trzeciej Dumie, lecz przeciw niemu stanowczo opowiedział się Szczerbiłow. Wysłunęto również retrakcje o prerogatywach Korony.

Drugim hasłem październikowców będzie organizacja sądownictwa administracyjnego. Prowincja, mówią październikowcy, powinna otrzymać taki organ, do którego mogłyby bezpośrednio zwracać się ze skargą na działalność gubernatorów i innych władz.

Głównym zadaniem październikowców na wyborach będzie walka ze skrajną prawicą. Bardzo możliwe, że w pewnych warunkach i w pewnych miejscowościach popierać będą kandydatury postępowców, a nawet kadetów. Z kadetów na porządku dziennym mogą Szingarew, Niekrasow, Małakow itd.

Październikowcy liczą się z wzrostem nacjonalistyczno-prawicowego w miastach. Według ich przekonania, można oczekiwać przesunięcia się punktu ciężkości prawicy Dumy nieco na lewo, zwiększeniem opozycji o 8-10 mandatów.

Październikowcy wrócić do przyszej Dumy w tej samej liczbie, co obecnie. Najwięcej ucierni na wyborach strajna prawica. Ich kosztem zwiększą się nacjonalisci, a następnie październikowcy, którzy ze swej strony stracą kilka mandatów na rzecz postępowców. Tak sobie marzą październikowcy.

Z prasy i życia.

Życzenia świąteczne.

W świątecznym numerze „Dziennika Petersburskiego” poseł Aleksander Babiański zamieścił dłuższy artykuł, w którym pisze między innymi o zbliżających się wyborach do Dumy Państwowej w kraju naszym.

artykuł, w którym pisze między innymi o zbliżających się wyborach do Dumy Państwowej w kraju naszym. Arena najcięższej walki wyborczej będą Rus i Litwa, które dają Dumie Państwowej najwięcej zafascynowanych przedstawicieli. Na tym terenie, który jeszcze niedawno za swój uważaliśmy, straciliśmy prawie wszystkie posterunki. Tutaj Nemezys dziejowa ukazała swoje oblicze w całej pełni.

Odwieczna tradycja szlachecka zamknięta w sobie i wyodrębniona, z dnia narodowego okazała całą swoją nieudolność i niezaradność. Rewizja stosunku szlachty naszej do mas ludowych powinna stać się nieodwołalną i zasadniczą. Masy te stanowczo domagają się swoich praw i my musimy dopomagać im w tych usiłowaniach. Prawa ich narodowe, obywatelskie i ekonomiczne powinny znaleźć w naszej szlachcie gorących obrońców. Miejscowe języki powinny znaleźć uznanie w szkole i kościele i być otoczone sympatią i poważaniem.

Jest może sporo słusznosci w słowach powyższych, ale dziwnym się, że szanowny autor nie zaznaczył, iż stracenie prawie wszystkich mandatów jest w znacznym stopniu utworem sztucznym, nie wspólnego z Nemezys dziejową niemającym. Dziwniejszym jednak jest zwracanie się do naszego społeczeństwa z żądaniem uznania języków miejscowych w szkole i kościele. Czyżby p. poseł zapomniał, że szkoła nie jest w naszym ręku. Co zaś do kościoła, to szanując całkowicie prawa innych, zbyt często zmuszeni jesteśmy bronić się przed tymi, co praw naszych uznać nie chcą.

W sprawie reorganizacji w Kowieńskiem Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

(Odpowiedź p. Weclawowiczowi z Mińska.)

W sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia członków mińskiego T-wa wzaj. ubezpieczeń (Nr. 65 „Kurjera Lit.”), p. Z. K. szeroko rozpisal się o reformie agentur, uchwalonej w kowieńskiem T. wz. u., wkładając w usta dyrektora T. Weclawowicza, szereg krytycznych uwag, reformy tej dotyczących. Chociaż dziwnym może się wydać w ogóle tak szerokie omawianie na ogólnym zebraniu jednego T-wa tego, co robi drugie, zupełnie niezależnie i samodzielnie pracujące, nie widziałbym koniecznej potrzeby odpowiadania, gdyby krytyka ta, podając nieprawdziwe fakty, nie była w stanie szkodzić przynajmniej kowieńskiemu T-wu, wprowadzając zamęt wśród tych stowarzyszonych, którzy w Kownie na zebraniu nie byli.

Nie wydaje mi się prawdopodobnym i możliwym, by szanowny dyrektor mińskiego T-wa, p. Z. Weclawowicz, mógł mówić na zebraniu, jak to podaje p. Z. K., rzeczy, o których oczywiście dokładnych wiadomości nie ma, a między innymi wygłosił wprost nieprawdę, że „urzędniczymi reformy wreszta, pomimo usilnego reklamowania, zostało w Kownie przez zgromadzenie ogólne odłożone do r. 1916”.

O ile jest to błąd korespondenta, powinien p. Z. Weclawowicz go sprostować, tymczasem zostaje to na jego odpowiedzialności.

Zarząd kowieńskiego T-wa, nie chcąc przeprowadzać reformy na nielicznym zebraniu, rzeczywiście usilnie się starał zaznajomić szeroki ogół stowarzyszonych z projektowaną reformą: w tym celu projekt zawczasu był do wszystkich rozslany, co umożliwiło członkom przedstawianie go w domu i stawianie się liczenie na zebraniu decydującym. To u p. Z. Weclawowicza nazwa się „usilnym reklamowaniem”. Zebranie liczenie niż zwykle, przez kilka godzin pracowało nad projektem, wprowadzając konieczne poprawki; projekt został wszecześnie omówiony i ugotowany, w końcu przy głosowaniu imiennym przeszedł jednogłośnie (a było wśród głosujących także 11 agentów). Re-

forma weale odłożoną nie została i przeprowadzona będzie już w roku bieżącym. Rok 1916 figuruje tylko jako termin, do którego agentom, którzy nie zechcą przejść na delegatów, wypłacane będzie komisowe.

Także nieścisłość argumentacji widoczna jest i w dalszych wywodach szanownego dyrektora. Więć dla p. Z. W. nie podlega wątpliwości, że „wniesie to pewne skrupowanie i niedogodności dla stowarzyszonych”, „wymagałoby surowych rygorów za opóźnienie i niezachowanie odnośnych przepisów, co przy naszych zapatrywaniach i przyzwyczajeniach byłoby zapewne zbyt uciążliwym”.

Jednak projekt kowieński jest niesłychaną innowacją tylko dla członków T-wa mińskiego, w rzeczywistości nie jest on świeży wymysłony, lecz wzięty z praktyki towarzystw wzajemnych. O terminach i rygorach była mowa i w Kownie, ale widocznie ziemianstwo kowieńskie o tyle postąpiło naprzód, że nie uważało „zachowywania przepisów i terminów za zbyt uciążliwym”. Wątpliwym wydaje się też, by te „nasze przyzwyczajenia” do nieakuratności zasługiwały na tak gorliwe pozostawianie i pielegnowanie; może pożyteczniejszym byłoby raz się złych przyzwyczajęć pozbywać. W każdym razie nie może być zadaniem finansowej instytucji pielegnowanie tych przyzwyczajęć. Ale p. Z. Weclawowicz jest innego zdania i „poza ogromnym skrupowaniem dla ziemian trudno mu się dopatrzeć większego znaczenia w tem zamierzeniu, zwłaszcza dodatniego”. Trudno w przywołanym artykule wyjaśnić, jak będzie zorganizowana biurowość; zdanie, wypowiedziane w tej mierze przez p. Z. W., świadczy tylko, że nie zadał sobie trudu zaznajomienia się z podobną organizacją w towarzystwach ubezpieczeniowych, na wzajemności opartych.

Że nie jasne są jego w tej mierze pojęcia, świadczą dwa zdania, że „niezbędnym byłoby powiększenie personelu w trósmasób lub czwórmasób”, a zatem podniesienie kosztów; z drugiej strony przyznaje, że „zamiana agentów na delegatów przyniosłaby zapewne oszczędności”. A jednak nie zważał się p. dyrektor wszystkich obecnych na zebraniu secharakteryzować niezbyt pechliwie, ponieważ po uprzednim przedstawianiu projektu i kilkogodzinnej dyskusji jednogłośnie przyjęli projekt, „w którym trudno się dopatrzeć dodatniego znaczenia”.

Dla uspokojenia tych naszych stowarzyszonych, którzy obrad kowieńskich nie słyszeli, a których obalanie może powaga zdania dyrektorskiego, można zaznaczyć: 1) że reorganizacja zaraz będzie wprowadzona i przed 1 (14) listopada r. b. wejdzie w życie; 2) że do 1916 r. tylko komisowe agentom wypłacać się będzie; 3) że właśnie w reformie osiągnięto się do ogromnej oszczędności, sprężystości i terminowości w wykonaniu pracy biurowej, dokładności kontroli i nie wprowadza się żadnego nowego rygoru dla członków; 4) że wzorowano się na przykładach organizacji wzajemnych, z zastosowaniem do naszych warunków.

E. Romer.

Prasa rosyjska.

Echa demonstracji przed konsulatem rosyjskim we Lwowie.

„Now. Wrem.” powraca do sprawy demonstracji przed konsulatem rosyjskim we Lwowie z powodu Chelmszczyzny i napada na dyplomację rosyjską.

Blisko trzy miesiące upłynęło od czasu, jak we Lwowie podczas antychelmskich demonstracji na gmachu konsulat rosyjskiego pomalowano i uszkodzony został herb Rosji. I dotychczas dyplomacja rosyjska nie potrafiła uzyskać nawet minimum za-

dośćuczynienia, przyjętego w podobnych wypadkach w stosunkach międzynarodowych. Namieśnik galicyjski Bohrzyński i lwowski dyrektor policji siedzia dotychczas na swoich miejscach, a kilka osób zaareztowanych podczas demonstracji we Lwowie zostało niedawno przy oklaskach publiczności uroczyście uniewinnionych przez sąd.

„Now. Wrem.” nie przypomina tu oczywiście podobnej demonstracji antyaustrjackiej w Kijowie i uniewinnienia przez sąd kijowski zaareztowanych przewódców demonstracji. Daje natomiast następującą konkluzję:

Takie bezkarne poniżenie Rosji powoduje nie tylko dalszy upadek uroku głównego mocarstwa słowiańskiego wśród słowian zachodnich i poludniowych i odpowiednie wzmocnienie idei austro-słowiańskiej, lecz dalszą wzywającą politykę władz austriacko-polskich wobec Rosji.

WOLNA TRYBUNA.

Jeszcze w sprawie Góry Zamkowej.

Przedwzrostkiem zastrzegam się, że nie idzie mi weale o polemizowanie ze sławnym Zarządem, który przez swoją uchwałę przejdzie bezwzględnie do pamięci potomnych, a z obranej drogi, pomimo protestów, zejść tymczasem nie chce, że stałością godną lepszej sprawy, o czem mieliśmy sposobność przekonać się z ostatniego posiedzenia. Na szczęście, wyrażając Zarząd, Ces. Komisja Archeologiczna prawdopodobnie pomyśli o zabezpieczeniu całości Góry Zamkowej.

Nie o przekonanie więc Zarządu mi idzie.

Chcę tylko, jako jeden z tych mieszkańców Litwy, którym sprawa zachowania drogiej pamiątki historycznej najbardziej leży na sercu, zaznaczyć w tym razie, tak swoje, jak i ogółu prawo głosu. A więc, myśli się Zarząd, twierdząc, że on tylko może decydować o tem, czy Góra Zamkowa ma być uszkodzona lub nie. Pamiątka ta wybiega daleko poza granice wartości i znaczenia wielu, bardzo wielu gmachów miejskich i różnych posesji, zarazem przeto wykracza daleko poza granice władzy Zarządu. Należy ona bowiem do narodu i wola jednostki, ani nawet całego grona radnych w jej losach żadnej roli decydującej grać nie powinna. To nie pierwsza lepsza kamienica, chociażby stylowej konstrukcji, na której niszczenie Zarząd mógłby patrzeć przez palce, zasłaniając się do biedy wymaganiami rozrastającego się miasta, to pomnik minionej chwwały naszej, na którego wzniesienie składali się całe dziesiątki pokoleń, całe wieki. Każda tu cegła, każdy kamień ma swoje wielkie znaczenie bo leży tam, gdzie go fale zdarzeń dziejowych rzuciły, nikt więc nie ma prawa ich usuwać, chociażby dla celów najbardziej użytecznych, tak jak nikt nie ma prawa usuwać z podziemi prochów zmarłych dla postawienia tam — dajmy na to — kwazonej kapusty.

To jedno. Powtóre, p. inż. Szeńfeld, twórca projektu zepsucia Góry Zamkowej, chce pocieszyć nas strapionych ową historyczną uchwałą Zarządu tem, że w Krakowie postawili zbiornik na Kopcu Kosciuszki, a jednak nikogo to nie razi, i nikt przeciw temu ani słowem nie zaproponował. Pan inż. Szeńfeld nie zwrócił uwagi na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między wileńską Górą, a krakowskim Kopcem. A przecież to jasne. Pierwsza jest zabytkiem, mieszczącym w sobie ślady całego szeregu wieków, więc nadzwyczaj różnorodnie, złożone z kolejno po sobie następujących warstw kulturalnych. Zniszczyć je uwarstwienia na tak znacznej przestrzeni, jak te góry wymagałyby rozmiary zbiornika, znaczący to samo, co zniszczyć cały charakter Góry, bo pozostała cza-

stka przyszłym badaczom nie daby już dokładnego pojęcia o całości. Inaczej się rzecz ma z „Kopcem Kosciuszki”.

Tam to dzieło wdzięcznego narodu przedstawia masę jednolitą, nasyb nie posiadający żadnego charakteru zabytku. Tam przekopanie części kopca nie grozi weale zniszczeniem całej jego treści, bo ta leży nie w jego konstrukcji, lecz w imieniu Wielkiego Naczelnika, które go opromienia. Krakowianie więc mogą być z postępków swego usprawiedliwieni, bo przy dobrej woli i o chocie naród może taki pomnik usypać raz jeszcze. Przeciwnie, wilmianie za swój wandalizm, ani w oczach dzisiejszego społeczeństwa, ani u potomnych naszych, takiego rozgrzeszenia być nie otrzymali.

Jeszcze jedno. Dla każdej rzeczy jest właściwa miara i ocena, są jednak i takie, do których żadnej miary lub oceny realnej nie da się zastosować, bo one są świętością naszą, relikwią krwi i pracy naszych przodków. A jednak Zarząd znalazł taką cenę dla Góry Zamkowej. Wykalkulował mianowicie, że postawienie na niej zbiornika, zmniejszy wydatki miasta na kanalizację o 4 tysiące rubli rocznie. To jest dla Zarządu miasta Wilna ceną naszego zabytku!

Przypomina mi się pewien obywatel, który mając wśród swoich pól wspaniałą „pilkalknię”, zabrał jej stoki i zasiał gryką. Gdy wrócił jego uwagę, że jest to barbarzyństwem swego rodzaju, odrzekł mi: „Ale jakie będą smaczne ołdeczki z tej gryki!”

Czyżby sławny Zarząd m. Wilna rzeczywiście życzył sobie stać na wysokości pojęcia owego obywatela?

Wandafin Szukiewicz. Członek-współpracownik Akad. Umiej. w Krakowie.

Z powodu edycji planu m. Wilna z 1812 r.

Świeżo ukazało się interesujące wydawnictwo gazety „Wilen. Wojeński Listok”, przedstawiające Wilno w r. 1812. Jest to oficjalnie przystosowany do zadań państwowych plan miasta, ozdobiony w otoku widokami, herbami, pomnikami etc. z tej epoki, tudzież objaśnieniami historycznymi, opracowanymi pod redakcją badacza dziejów wielkiej wojny, gen. M. Biernackiego, przy pomocy p. Wacł. Gizberta-Studnickiego, archiwariusza m. Wilna. Uzupelnijmy rzecz wiadomością, że obecny właściciel oryginału planu polskiego, dyr. szkoły Maryjskiej G. Ławrow, nabył go u bukmiński Kinulkina, ten zaś od służby domowej Antoniego hr. Tyszkiewicza z zawieruszonych przypadkowego resztek archiwum pouniwersyteckiego (potem M. Polńskiego), zakupionego przed dziesięciu laty do muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Widoki, szczególnie upamiętniona z czasów Napoleona i Aleksandra I, nie są to tak znów starożytne ryciny, jak o nich powiedziano, przedstawiają bowiem Wilno głównie w epoce między latami 1830 — 60 (brakowało dostatecznego materiału źródłowego). Są to litografie J. Oziębłowskiego i J. K. Wileczyńskiego.

W 1812 r. było w Wilnie 36 tys. ludności, około 1,500 domów, 23 klaszatory (jeden prawosławny i jeden unicki), 25 świątyni (20 kościołów katol., 2 unickie, 1 cerkiew, 1 zbor kalw. i kościół luter.). Teatr był polski, pod dyrekcją Morawskiej. Handel przeważał żydowski, ale suma obrotów równoważyła się. Na miejsce dawnego „prawa magdeburskiego”, nadanego przez Wł. Jagiełłę w 1387 r., wprowadziła tu Rosja swój samorząd w 1808 r., ale niektóre przywileje Jagiełłowe obowiązywały jeszcze. Fragmenty z dramatu epoki Napoleńskiej przedstawia kopja z obrazu Damela „Pod ra-

tuszem w 1812 r.” i scena składania zdobytých sztandarów francuskich w Wilnie u stóp Aleksandra I-go (z nieznanego mi sztęchu). Układ przedmiotów, charakterystyka całości z możliwą obiektywnością przeprowadzona. Dlaczego się nam miłośnikom starego Wilna nie skupić w celu wydania zbiorowej pracy o przeszłości Wilna, dlaczego nie zalożyć w tym celu „Biblioteki Wileńskiej”? Spółka nakładowców (może księgarzy!) dopomogłaby dziełu.

Autor wydawnictwa planu, mianowicie, że jeden z nich, roku przypuszcza, że jeden z nich, mieszczący się wtedy w domu hr. Tyszkiewicza, znajdował się w dzisiejszym domu pp. Bukowskich. Mnie się jednak zdaje, że był to inny dom Tyszkiewiczów przy ul. Nieńskiej (na rogu ul. Jatkowej), gmach wówczas o wiele wspanialszy od znajdującego się dziś przy ul. Pozawalnej.

L. Uziebla.

PRZED STU LATY.

Nr 26

KURJER LITEWSKI

W Wilnie dnia 30 marca r. st. 1812 Roku.

Z Grodna d. 8 marca. Obywatele ta teyszej gubernii, chcąc uwiecznić w czczie wdzięczności swojemu królewskiemu Senatorowi, guberniowskiemu zarządzącemu, nakładowi umieszczenie portretu jego w Izbie obrad szlacheckich. Życzenie to ich przedstawicielstwo Imperatorskiej Mości przez Ministra policji otrzymało Naywysokie pozwolenie.

Z Paryża d. 14 marca. Mała była dozupelnione linie telegraficzne zbieraia się już potrzebne do tego celu wiadomości, jakim sposobem linia z Paryża do Medyanu i Wenecyi i druga do Tulonu wystawiać by się mogły tak, iżby Cesarz z pałacu swego obróty flot swoich w portach Holenderskich, Antwerpii, Breście i Tuluonu zarządem mógł kombinować, zarządem wydać im rozkaz do wysięcia i w kilku momentach odbierać wiadomość o dopelnieniu jego rozkazów. (Rysk. Zuch).

Informacje i pogłoski.

Stanowisko gubernatora.

Po mieście obiega pogłoska, że wkrótce nastąpi nominacja na stanowisko gubernatora wileńskiego dotychczasowego wice-gubernatora Podjankonowa i na stanowisko wice-gubernatora — urzędnika do specjalnych zleceń, Hoppego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek now. st. — św. Juljusza i Papiusza. Jutro — św. Benjamina i Balbina. wredk. now. st. — św. Hermenegildy M.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Zmiany wśród duchowieństwa. Ks. Jan Sacharko, proboszcz z Suchowoli, mianowany został proboszczem w Knyssynie. Ks. Michał Głębocki, imbiat zwolniony został z powodu sędziwego wieku od obowiązków parafialnych w Kalinówce w dek. biatostockim. — Ks. Józef Nikazy Gintowt-Dziewałowski. Dziekan raduński i proboszcz ejszyski, ks. Józef Nikazy Gintowt-Dziewałowski przeniesiony został na stanowisko dziekana w Wolkowsku. Wiadomość tę parafianie dekanatu raduńskiego przyjmują ze szczerym zalem, gdyż piastując urząd dziekana od 1904 roku umiał zdobyć sobie ogromne poważanie i sympatie nawet imnych narodowości. Od pewnego czasu systematyczną kampanję rozpoczęł przeciwko ks. Gintowtowi „wiltisowcy” zarówno w prasie litewskiej jak i nacjonalistycznej rosyjskiej. Na miejsce

34) KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Koniec epopei Napoleńskiej.

Wszystkie kwiaty pachniały na nowo, knotek przed Matką Boską świecił jaśnie, pani Broniewiczowa, chuda i pomarszczona, jak ksiądz proboszcz Fasołkowski pod Areole wzniesione miała oczy, zwilgłe od rosy łez.

Już dzwoniły ostatnie akordy gitary — następowala cisza.

Pani Broniewiczowa jeszcze trzymała wzrok wlepiony w sufit, zaś proboszcz spoglądał na organistę wzruszony: he, co, coto za pieśń... i co pani Broniewiczowa, Wiktonia, ma jeszcze za głosi!

Regularnie. Wartalowicz śpiewać nie mógł — słuchał, słuchał, słuchał.

Bełny apel wybijała, chorągiewki się migają, szable w pochwach podzwaniają, Bonaparty sam na przedzie — i oto miał go ujrzeć.

O, co za chwila!

Wszystzy na niego patrzy — ksiądz proboszcz, gospodni Broniewiczowa, ekonom Szyszka, organista Bulikowski. Są okolo niego, tuż, za ramionami. Wartalowicz patrzył: cesarz! cesarz! Amperer! Napolijon Bonaparty

złotofosforycznie promienna; wtacza się przed oczy Wartalowiczowi.

Cesarz dojechał linji wojsk i wstrzymał konia. Stał przed swoimi generałami najniższymi posród nich, a wydawał się Wartalowiczowi, jak góra ponad nimi, albo jak dąb zielony wśród jarzbin krasnych, oko bawiących.

Ah! Czemuż nie mógł go pozdrowić!... Ah! Czemuż on nie mógł śpiewać tam na plebanji... Napoleon stał przed nim, cesarz, Bonaparte... Wartalowicz czuł ciemność w oczach, serce bilo mu pod mundur, jak młot.

Nie wierzył własnym oczom — czy to prawda, czy to on?..

Aby oprzytomnieć, spojrzal na prawo. Tam na brudym, tegim kaszanie kapral z nastroszonymi, wypomadowanymi wąsami siedział wyprostowany i patrzył w Napoleona, jak w tęczę.

Rzucił okiem w lewo. Siedział ulan znajomy z kwatery. Przed nim nieopodal stali na koniach kapitan Zaremha, porucznik Kolski i trębacz.

Więć to była prawda! Jasnę słońce zapaliło się w duszy Wartalowicza. Więć siedział był oto na Mroczkiewiczowej kobyle naprzeciwko pana pół świata, zwycięzcy wszędzie i zawsze, władcy, w którego rękach drżały losy jego ojczyzny.

Wartalowicz wycężył słuch. Słyszał wyraźnie — jakby kule szklanne, albo srebrne, o siebie trącane — tak dzwoniły w rękach Napoleona losy... Czł, że się na siodle chwycie, że go chce zwrócić ze-

coś, rzucić do nóg cesarza, na kolana, buty jego błyszczące całować.

Cysarz Napolijonie, wszyseśmy, jak w tym szwadronie — za ciebie ponieść śmierć gotowi...)

W Wartalowiczu szalało seree. Wydawało mu się, że niegodny jest, aby siedział tu na koniu, wobec Bonapartego.

Ze powinien zakryć oczy, nie śmieć patrzeć. A jako skrzydła o złotych i pitrurowych piórach za głową Napoleona szumiały bitwy pod Lodi, Areole, Rivoli, Piramidami, Marengo, Ulm, Austerlitz, Jeną, Frydlandem, Ratysboną, Aspern, Wagram — bitwy nieporównane...

Wartalowiczowi wydzieralo się z serca: cesarzu Napoleonie! wodzu! panie! zbawco! I gdyby nie usta nieme, byłby chyba krzyknął, byłby krzyknął, choćby go za to w kajdany zakuć miano!..

Ach! Gdyby go był tak widzieli, cesarza, ci, którzy go nie widzieli nigdy, a tak czuli cieżą więcej, niż ludzka, ksiądz proboszcz Fasołkowski, pani Broniewiczowa, ekonom Szyszka, organista Bulikowski...

Wtem cesarz ruszył koniem i podjechał s'ępo ku pułkownikowi, a jego sztab za nim. Wartalowicz uczył, jak prąd wspólny przeszedł po kościach wszystkich w całym pułku, zdawało się, że nawet konie go odczuły.

Pu ludzi! Ile koni? Iła ludzi przybyło do pułku od dwóch lat? Zkad? Z jakiej fabryki pistolety? Francuskiej? Z Tulie, czy Charleville? Ile koni polskich? Ile hiszpańskich? Czy są i węgierskie? Austrjackie, albo pruskie zdobyczne? Ile potrójnych szewronów ma trzeci szwadron? Ile podwójnych? Ile pojedynczych? Jaki jest przeciętny wiek żołnierzy w pułku? Jaki oficerów? Koni?

Pytaniem tym towarzyszył wzrok tak przenikliwy, cy, tak nawskroś przenikliwy i tak wyniośle imperatorski, że Wartalowiczowi aż zał się robiło pułkownika, człowieka bardzo już niemłodego, o szpakowatej czuprynie, który jednak na wszystkie pytania cesarza odpowiadał szybko, stanowczo i pewnie.

Nagle Napoleon zwrócił się do wachmistrza Dybula. — Ile lat służby? — spytał o wiele uprzejmiej, niż pułkownika.

Wachmistrz, wyprostowany i tryskający, tak opięty, z munduru, wyprostował się i naprężył jeszcze więcej.

— Wę senk, syr. — Odkąd we francuskiej służbie? — Od Lodi.

(D. C. N.)

\*) Polonez, w poprzednim feljetonie zezynający się od słów „Już trębacze nasi grają, bełny apel wybijają”, jest oryginalną pieśnią Kazimierza Tetmajera. (Przyp. redakcji).

### Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

5 (18) kwietnia p. W. Makowski wygłosi w Wilnie odczyt o Krasniskim (wiad. bież.).  
Ks. dziekan Gintowt Dziewaltowski przeniesiony został do Wolkowskiej (wiad. bież.).

Obiega pogłoska o mianowaniu p. Podjaskonowa gubernatorem wileńskim (inf. i pogł.).  
Między st. Rynia i Krasny Brzeg zdołano na szynach zwłoki kontrolera kolejowego, w związku z tem aresztowano kilku konduktorów (z Mińska).

W Rydze dokonano wielu aresztowań (z Rosji).

Zaprzeczono pogłoskom o śmierci papieża (teleg.).

Biurowo informacyjne zaprzecza pogłoskom o możliwości wojny między Rosją i Turcją (tel.).

W kopalniach łeńskich strejkują robotnicy (z Rosji).

W Kijowie — powódź (teleg.).

Z różnych stron Europy donoszą o burzach, w Galicji burza i powódź (Burze i powódź).

Wnieziono do angielskiej Izby gmin bill o home-rule dla Irlandji (teleg.).

Włosi zapowiedzieli blokadę brzozy morza Czerwonego (wojna).

W tych dniach ma nastąpić akcja floty włoskiej na morzu Egejskim (wojna).

Wybuch wulkanu poczynił spustoszenia w Ameryce środkowej (teleg.).

**KARA PRASOWA.**  
Petersburg. Skonfiskowany został numer pisma „Zwiezda“ z dn. 29 bm. (11 kwietnia). Redaktor pościągnięty do odpowiedzialności z art. 129.

**POD NAPOREM LODÓW.**  
Archangielsk. W odległości 15 mil od Swiatonoskiej latarni łód zniszczył statek „Mikołaj“. Żaloga uratowana.

**ZGON PROF. SADOWSKIEGO.**  
Petersburg. Zmarł profesor żeńskiego instytutu medycznego, Sadowski.

**ZGON.**  
Petersburg. Dn. 29 bm. (11 kwietnia) zmarł naczelnik wydziału weterynaryjnego, Nagorski.

**BURZE I POWÓDZIE.**  
Nikolajew. Komunikacja parostatkowa przerwana, burza trwa. Straty z powodu huraganu wyniosły 100 tys. rb.

Kijów. Poziom Dniepru podnosi się, wyspa Turchanowa zatopiona, w dzielnicach nadrzeźnych zalane setki domów; komunikacja na łodziach. Dotkliwie dała się we znaki powódź również w miejscowościach poniżej Kijowa.

**ROSJA I TURCJA.**  
Petersburg. Biuro informacyjne donosi, że wiadomość „Wieczernie Wremia“, zacierpięta z gazety „Zeit“ o krzącących zagranicą pogłoskach w sprawie zatargu pomiędzy Turcją a Rosją i czynnych przygotowaniach do wojny oraz specjalnej umowie w tej kwestji pomiędzy Rosją i Włochami jest najzupełniej wymysłem pozabawionym jakichkolwiek podstaw.

**STREJK GÓRNIKÓW.**  
Sosnowiec. W związku z bezrobociem górników angielskich, kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego otrzymują zamówienia kolei anstrjackich i portów bałtyckich.

**Londyn.** Pułkowi piechoty nakazano udać się do Vigan.

**Southampton.** Naznaczony na 7 (20) kwietnia wyjazd parostatku „Saint Paul“ do Nowego Jorku nie odbędzie się, z powodu strejku górników.

**ZATARG WĘGERSKO - CHORWACKI.**

Białogród. Studenci białogrodzcy zamierzają wystosować do narodu odezwe, nawołując do bojkotu towarów węgierskich z powodu nieisku w Chorwacji. Kupcy miejscowi zgodzili się wejść do komitetu bojkotowego.

**Praga.** Komitet wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy wyraził sympatię prasie chorwackiej, której istnienie jest zagrożone z powodu wprowadzenia cenzury prewencyjnej.

**Zagrzeb.** Wszechsłowiański anstrofilijski trójstronowy pisma „Neues Wiener“ („Bergstein“) wysłany został z Chorwacji na przeciąg trzech lat. Baniacja zagrozi wszystkim niechorwackim publicystom obojętym.

**SERBIA I TURCJA.**  
Białogród. Ambasador turecki dregzył ministrowi spraw zagranicznych notę, protestującą przeciw wkręcaniu band serbskich do cecionji. Według informacji z kół rządowych, minister odpowie, iż rzód i kół rządowe nie mają wysp nego z pojawieniem się band orzani-zowanych poza Serbią i dlatego rząd nie jest odpowiedzialny za czynny wsobnoplemienców w Turcji, będących dotąd w ciężkiej sytuacji.

**W RUMUNJI.**  
Bukareszt. Utworzył się nowy gabinet. Prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych został Maioresku, ministrem wojny gen. Argentajan, finansów Rozetti, spraw wewnętrznych i oświaty Arion, robot publicznych Pangratii. Gabinet uważany jest za tymczasowy.

**LOT PEKIN — PARYŻ.**  
Paryż. Pismo „Matin“, organizujące lot Pekin — Paryż, wynajęło 155 tysięcy franków nagrody. Lot ma na-

opóźnienia tego ogłoszenia na dziesięć dni, jeżeli poda Izbie motywy. Jeżeli jednak w ciągu dni dziesięciu Izbę ponowić uchwałę, to wówczas musi ona już być niezwłocznie ogłoszona. Izbę wybiera sobie prezydenta prostą większością głosów w głosowaniu jawnym i imiennym. Izbę sama ustanawia sobie regulamin obrad. Członkowie Izby są nietykalni, z wyjątkiem przypadków schwymania ich na gorącym uczynku zbrodni pospoliteli, lub zdrady głównej. We wszystkich innych przypadkach decyduje Izbę o wydaniu sądom ścigania członka. Izbę wreszcie wybiera prezydenta republiki i wice-prezydenta dwiema trzecimi głosów przy obecności trzech czwartych wszystkich członków Izby.

Prezydent republiki i jego prawa: Prezydent reprezentuje rząd i przedstawia państwo na zewnątrz. Do niego należy kontrola całej administracji. Prezydent ogłasza ustawy i wydaje rozporządzenia i rozkazy, na tych ustawach oparte. Za aprobatą Izby prawodawczej organizuje on całą administrację, ustanawiając wzajemnie stosunki pomiędzy poszczególnymi jej organami. Mianuje i uwalnia od służby zarówno urzędników cywilnych jak oficerów wszystkich rang i stopni. Prezydent jest naczelnym wodzem armji i floty, wydaje wojnę i zawiera pokój, prowadzi wszystkie rokowania z państwami zagranicznymi, zawiera traktaty, przyjmuje posłów obcych państw, nadaje ordery i nagrody honorowe, mianuje przedstawicieli dyplomatycznych republiki, posiada prawo łaski indywidualne, ogłasza też amnestję ogólną, ale za aprobatą Izby. W razie oskarżenia prezydenta przez Izbę o zdradę lub naruszenie którejkolwiek z ustaw zasadniczych, prezydent podlega specjalnemu sądowi, złożonemu z dwięciu członków najwyższego trybunału. W razie, gdy prezydent nie może spełnić swoich obowiązków, zastępuje go w tem wice-prezydent.

Przy grobach Stołypina, Koczubeja i Iskry.

**KONSTITUCJA CHIŃSKA.**  
Rząd nankijski, jak wiadomo, ogłosił tekst konstytucji tymczasowej, która ma być zatwierdzona, względnie zmieniona przez przyszłe zgromadzenie narodowe. Konstytucja ta składa się z 56 paragrafów, z których najważniejsze: Organizacja państwa: Wielka i kwintyczna republika srodka założą na będzie przez naród chiński Najwyższa władza należy do całego narodu. Terytorjum republiki składa się z 18 prowincji: właściwych Chin, trzech prowincji Mandżurji, wewnętrznaj i zewnętrznej Mongolia, przedniego i tylnego Tybetu. Organami najwyższej władzy są: Izbę prawodawczą, „can-juan“, wybieralny na pewien okres czasu prezydent, ministrowie i najwyższa Izbę sądowną.

Prawa obywatelskie: Wszyscy obywatele republiki są równi bez różnicy pochodzenia, religji i narodowości. Każdy obywatel republiki posiada siedem następujących praw: nietykalność osoby i domu, wolność wyznania, wolność prasy, towarzyszy i zgromadzeń, wolność nabywania dóbr i sprzedawania ich, wolność swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, tajemnicę korespondencji prywatnej. Wszyscy obywatele mają prawo wnoszenia petycji do Izby prawodawczej i do organów rządu. Obywatele mają prawo żądać, aby im sądy państwowe bezpłatnie wymierzały sprawiedliwość. Obywatele mają prawo oskarżać bezprawne postępowanie administracji państwowej w sądach administracyjnych. Każdy obywatel, złożony odpowiedni egzamin, ma prawo wstąpienia do służby państwowej. Wszyscy obywatele obowiązani są służyć w armji państwowej. Wszystkie powyższe prawa mogą być zmienione lub ograniczone tylko w drodze specjalnej ustawy i to jedynie w ramach ostatecznej konieczności dla dobra ogółu i na czas, wyraźną w ustawie określić się mający.

Władza ustawodawcza: Władzę ustawodawczą wykonuje Izbę prawodawczą, złożoną z członków, wybieranych po pięciu z każdej prowincji wedle porządku, który sobie prowincjonalne ciała prawodawcze same ustanowią. Izbę prawodawczą ukladają ustawy, zatwierdza budżet, nakładają podatki, ustanawia podatki, zatwierdza pożyczki państwowe, odpowiada na zapytania rządu, do niej wystosowane, sama ma prawo interpelacji do rządu, wykonuje najwyższą kontrolę nad całą administracją państwową, udziela rządowi wskazówek w sprawach administracyjnych. Izbę ta ma nadto prawo oskarżenia i usmienia prezydenta republiki za naruszenie ustaw obowiązujących. Potrzeba jednak jest do tego trzech czwartych głosów, przy obecności czterech piątych wszystkich członków Izby. Takie samo prawo służy Izbie także co do ministrów, z tą różnicą, że tu wystarczy już większość dwóch trzecich głosów przy obecności trzech czwartych wszystkich członków Izby.

Postanowienia Izby ogłasza prezydent. Prezydentowi przysługują prawo

**WOJNA.**  
Naogół wiadomości z placu boju nadchodzą nadzwyczaj skąpo. Poważniejszych operacji widocznie na razie wojna włoska nie przedsiębiora. Akcja wojenna ogranicza się na drobnych utarczках, mających na celu utrzymanie się w pozycjach i ochronę wyładowywania wojsk na nowo przybywających.

Do niepomyślnych dla Włoch okoliczności zaliczyć należy przedewszystkiem to, że admirał Faravelli, następcą zmarłego niedawno admirała Aubry, ciężko zachorował, wskutek czego złoży dowództwo naczelne nad wojenną flotą włoską.

Prawdopodobnie na miejsce jego zamianowany zostanie wiceadmirał Viale.

Jak donosi „Avanti“, rezerwistów z roku 1899, znajdujących się w Trypolisie, popęzeli się burzyć, żądając odesłania ich z powrotem do domów. Rząd postanowił zadość uczynić tym żądaniom i już rozpoczął częściowo odsyłanie rezerwistów do kraju.

Ze źródeł tureckich donoszą, iż w tygodniu świątecznym włosi wysadzili na ląd w Jemenie (Arabji) 400 żołnierzy z kolonji swej afrykańskiej Erytrei i wspólnie z szejkami arabskimi Idrysem zdobyli warownie turecką Medi, przyczem flota włoska ostrzeliwała warownie od strony morza. Wziętych do niewoli 70 żołnierzy tureckich, włosi odwiezli do Erytrei.

Zdrada szeika Idrysa uczyniła duże i przynębiające wrażenie, to też wysłano przeciwko niemu wyprawę karną, z połączeniem działania bezwzględnie tu zupełnemu zniszczeniu sił zbuntowanego wasala.

„Vossische Ztg.“ na zasadzie własnych informacji donosi sensacyjną wiadomość, że cała flota włoska w ostatnich dniach została zmobilizowana i rozpoczęcie akcji na morzu Egejskim podług wszelkiego prawdopodobieństwa w tych dniach nastąpi.

**(Doniesienia telegraficzne.)**  
(T. A. P.)  
**BLOKADA WYBRZEŻY MORZA CZERWONEGO.**  
Petersburg. Zgodnie z otrzymaną wiadomością przez departament żegluzgi ministerjum spraw zagranicznych blokada wybrzeża morza Czerwonego przez flotę włoską rozciągnięta zostanie z dn. 8 kwietnia od Razyzy do Lohji, połudzonej pod 15 stopni 50 m. szerokości i 42 stopni i 43 m. długości geograficznej. Okrety patnicze, udające się do stacji sanitarnej na Kameranie mogą zbliżyć się do południowego brzeża wyspy pod nadzorem okrętów blokujących.

Przy numerze dzisiejszym dołączamy dla numeratorów zamieszczonych w „Kurjerze Litewskim“ prospekty o siewnikach „Superior“ firmy Alfred Grodzki, — Warszawa, Senatorska 33.

**TELEGRAMY**

**„Kurjera Litewskiego“.**  
Telegramy Ag. Petersburskiej).

Z dnia 29 marca (11 kwietnia).  
**ZIAZD ZWIĄZKOWCÓW.**  
Kijów. Otwarty został zjazd przedstawicieli miejskich i wiejskich oddziałów związku narodu rosyjskiego gubernji kijowskiej. Przybyło około 200 osób. Odprawiono nabożeństwo

rosyjskiej i szeregu artykułów biograficznych i krytycznych uczęła setną rocznicę urodzin wielkiego bojownika za wolność rosyjską. Nawet „Now. Wrem“, „Golos Moskwy“ i „Rossija“ nie zapomniały o jubileuszu.

W poniedziałek w sali petersburskiej Rady miejskiej odbyło się uczystie zebranie lódki literacko-społecznej im. Herzena pod przewodnictwem wice-prezesa N. A. Koflariewskiego. Publiczność, wypełniająca wielką salę po brzegi, składała się ze wszystkich warstw. Okolicznościowe mowy, poświęcone działalności społecznej, politycznej i literackiej rosyjskiego pisarza-obywatela wygłosili: Minkow, Struwe, Rodiczew i Korniłow.

W niedzielę przy grobie Herzena w Nicei zebrało się przeszło 300 przedstawicieli literatury i nauki, którzy się zjechali z Francji i zagranicy. Długa mowa wypowiedział Plechanow. W większych mowach dzwiewała nuta żalu, że i tę rocznicę trzeba było obchodzić po za granicami ojczyzny zmarłego.

We wtorek w Paryżu również odbyła się uroczystość poświęcona pamięci Herzena, na której z rodziny jego był tylko wnuk Gabriel Monau. Córka Olga z powodu choroby mogła nie mogła być obecna. Wśród mówców zbierał głos też Władysław Siemroszowski, który przez dłuższą chwilę przedstawił stosunek Herzena do sprawy polskiej. Entuzjazm wywołała depesza, nadesłana przez rosyjską młodzież uczącą się.

„Hr. Witte. Korespondent petersburski pisma „Tas“ donosi, że upełnomocniony zastęp do zaprzeczenia pogłoskom o powrocie hr. Wittego do działalności państwowej.

**Pomnik Aleksandra III w Moskwie.** Z powodu uroczystości odsolenia pomnika Aleksandra III w Moskwie w maju roku bieżącego i przybycia Wysokich Gości, ku pomocy wydziałowi „ochrony“ moskiewskiej wydelegowano z Petersburga i innych miejscowości mnóstwo urzędników departamentu policji i korpusu żandarmerji. Filja ochrony mieści się przy ul. Bronnej.

**Strejk w kopalni złota.** Trwający od miesiąca strejk w Łeńskich kopalniach złota okrywany był do tej pory ciętą tajemnicą. Do prasy przedostawały się głuche wieści. Jak się obecnie wyjaśnia, strejkujące około 6.000 robotników. Robotnicy postawili 16 warunków, wśród których jest przyznanie 8-mio godzinnego dnia roboczego i ciągłość pracy w lecie. Pracodawcy godzą się na podwyższenie płacy i inne warunki, natomiast odrzucają 8-mio godzinny dzień roboczy. W ostatnich dniach wśród robotników nastąpił rozłam. Powrót do pracy oczekiwany jest po niedzieli przewodnic.

**Reprezje.** Urządnicy „ochrony“ w Rydze dokonali w miesiącu licznych aresztowań, zależonych mnóstwo literatury nielegalnej.

**Ofiary kwiat.** Do szpitali petersburskich w czasie świąt dostawiono 30 osób z oznakami zatrucia alkoholem. Większość z nich zmarła.

cielo zmarłej złożyła zeznanie, że Piotrowiczowa zmarła skutkiem pobicia przez męża, czego ślady pozostały na ciele. Wdrożono śledztwo.

W Kornianach Antoni Jurkojć, 16 lat, wybrał się z fuzją nad rzekę, aby strzelać do ryb i przelazł przez płot zaważił kurkiem fuzji, który pozostał odwiezionym. Wnet potem z fuzją przymierzając się do spokanego przyjaciela Filipczaka i lufa tracił go w brzech. Padł strzał, który okazał się śmiertelnym dla Filipczaka, gdyż w parę godzin zmarł.

### Z Rusi.

**— Echa zamachu na Stołypina.**  
Kapelmistrz opery kijowskiej Bergler ranił w nogę jedną z kul skierowanych do Stołypina przez Bogrowa niedawno wyszłą starania o uzyskanie zapowiedzi rządowej. Bergler nie zapomniał o próbie swym obniżeniem zdolności do pracy wskutek komplikacji wywołanych postrzałem. Obecnie nastąpił rozkaz wydania Berglerowi 10.000 rb. zapomogi.

### Z Królestwa.

**— Nowy teatr polski.** Stosownie do zapowiedzi we środe ubiegłą odbył się akt poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach nowego teatru polskiego w Warszawie, przy ul. Obok-noj. Aktu poświęcenia dopełnił ks. kanonik Chelmiecki, który też położył pierwszą cegłę. W uroczystości tej związanej z rozwojem sztuki polskiej uczestniczył liczny zastęp gości zaproszonych, przedstawicieli prasy, literatury, świata artystycznego i teatralnego.

**— O samorząd miejski.** Warszawskie gazety żydowskie podały pogłoskę, że w razie, gdy Rada państwa nie rozwiąże projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskim przed zamknięciem Durny, to samorząd zostanie wprowadzony w życie na zasadzie paragrafu 87, według redakcji Dumy bez zmian zachowujących.

**— Protest kupców.** Kupcy miasta Warszawy wystosowali do Rady państwa protest przeciwko uchwałom komisji Rady państwa o przedłużeniu dnia roboczego pracowników handlowych.

**— Niezatwierdzenie kolei.** Ze względów strategicznych ministerjum nie zgodziło się na zatwierdzenie projektu budowy szerokotorowej linii kolejowej Łódź—Łęczyca—Plock—Rypin.

**— Wycieczka niemiecka.** W maju — jak donosi „Warsz. Dniem“ — przybywa do Warszawy wycieczka niemiecka, pod przewodnictwem profesora uniwersytetu berlińskiego, Seringa, której zadaniem jest zbadanie stanu ekonomicznego państwa rosyjskiego. Wycieczka po zwiedzeniu miasta udaje się w dalszą drogę do Kijowa i Rosji.

**— Język polski.** Przyszli wyborcy miejscy w Sejmach, posiadający cenzus do Rady miejskiej, wysłali do Petersburga, do posła Harusewicza petersburskiego i umotywowaną prośbę, zapożyczoną 127 podpisami o obronie podczas obrad nad samorządem miejskim dla Królestwa Polskiego w Radzie państwa prawo języka polskiego w zarządzie miejskim Sejm. Poseł Harusewicz zwrócił się do redakcji tygodnika polskiego w Suwałkach z prośbą o przysłanie kopii tych danych uzupełniających również o składzie wyborców miejskich w m. Kalarwarji, w gubernji suwalskiej.

**— Sensacyjna aresztowanie.** W Kaliszu na dworcu kolejowym aresztowano p-nę S. F., która przybrała formę moskiewki i przyprawiającą wasami zwróciła na siebie uwagę organów bezpieczeństwa publicznego. — Okazało się, że p-na F. przybyła na dworzec śledzić własnego ocyła, który, porzucając żonę i kilkoro dzieci, miał wyjechać do Warszawy z przyjaciółką. Aresztowana p-nę F., po złożeniu dowodów tożsamości, wypuszczone na wolność.

### Z sa kordonu.

**— Znalezione broni starożytnej.** Podczas robót, prowadzonych przy pogłębieniu rzeki Czarna Przemsza, na brzegu od strony niemieckiej, w pobliżu Mysłowice, inżynier prowadzący roboty wykrył zamurowaną ze wszystkich stron piwnicę, w której znaleziono mnóstwo broni starożytnej. Jak przypuszczają, broń ta należała niegdys do jednego z właścicieli tamtejszych gruntów.

**— Ospa w Krakowie.** W Krakowie stwierdzono pierwszy wypadek czarnej ospy. Dom, w którym leży chory, otoczono strażą, wszystkim zaś lokatorom zaszczepiono ospę.

**— D-r Józef Merunowicz.** We Lwowie zakończył życie we środe profumiedyk d-r Józef Merunowicz w wieku lat 61. Śmierć zasłużonego doktora nastąpiła wskutek wzruszenia z powodu śmierci małżonki jego, która umarła w poniedziałek.

**— D-r Kazimierz Gorzycki.** Zmarł we Lwowie d-r Kazimierz Gorzycki, b. profesor gimnazjalny, jeden z twórców partji „socjalno-demokratycznej i inicyjator „Uniwersytetu ludowego i imienia Adama Mickiewicza“. Zmarły ucałował 47 lat życia, ostatnio wydany za przekonania partyjne z suplementu gimnazjalnej, pracował w wydziale krajowym, w archiwum miejskim, ogłaszając jednocześnie w „Ludzie“, „Prawdzie“, „Krytyce“, „Ateneum“ i w pismach codziennych prace przeważnie historyczne.

**— Na germanizację.** Trzysta siedemdziesiąt tysięcy koron przeznaczył „Sehulverein“ na szkoły kresów narodowościowych. Z kwoty tej bezpłatnie ogromna część pieniędzy pójdzie na cele germanizacyjne w polskich gminach na Śląsku Cieszyńskim.

**— Wybory miejskie w Ks. Poznańskim.** Prasa bakatystyczna zaznacza szereg zwycięstw polskich podczas ostatnich wyborów do Rad miejskich w Ks. Poznańskim, zwłaszcza w miastach miastach, liczących 6 do 7 tysięcy mieszkańców, co świadczy o wzmożeniu polskiego stanu kupieckiego i rzemieślniczego.

**— Zjazd socjalistów polskich.** Wskutek obowiązującego w Poznaniu paragrafu językowego, zgromadzenie socjalistów polskich z całej Niemiec odbyło się zamiast w Poznaniu, w Naramowicach. Na zgromadzeniu tem uchwalono potępić dążności demokratyczno-narodowe, zażądano religijne odesparowania od Niemców, oraz wyłączenia agitacji na Śląsku.

### Z Rosji.

**— Stulecie urodzin Herzena.** Z wyjątkiem pism skrajnej prawicy w rodzaju „Ziemszcziny“, cała reszta prasy

i rolnictwa, rz. r. st. Mikołaj Sielani.

**— Sprostowanie.** Zgromadzenie werkowego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego odbędzie się dn. 6 (19) kwietnia w lokalu własnym nie przy zaulku Zandarmskim, jak informowaliśmy poprzednio, lecz przy zaulku Junkierskim Nr. 33 m. 13.

A dalej — w kole kupców poruszono myśl zebrania 4 tys. rubli na stypendjum im. szamb. Lubimowa, a nie Stołypina, jak to mylnie wydrukowano w numerze wczorajszym.

**— Przesada mody mści się.** Dn. 27 marca (9 kwietnia) p-ni L. Dworzec, będąca w kinematografie, schodziła w dół po schodach i z winy zbyt wąskiej sukni potknęła się i upadła. Na szczęście skończyła się na połączniku i lekkiem skaleczeniu ręk.

**— Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w tej liczbie 5 wyjazdów do miasta i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

**— Przyjechali do Wilna:**  
(Hotel Bristol): ob. Leon Pański, d-r Jakób Zajkowski, mec. Michał Chrystowski, ob. Roman Chodyński, ob. Maria Durasiewiczowa.  
(Hotel Europejski): ob. Hipolit Wasilewski, ob. Witalis Gorowiec, ob. Michał Zaleski, ob. Aleksander Bołowicz, ob. Stanisław Żurkowski, ob. Adam Osuch, d-r Zygmunt Lewrzejcki.  
(Hotel St. Georges): ob. Antonina Mierzewska, ob. Jan Kozerniński, ob. Kazimierz Różnbałch, ob. Ludwik Lipnowski, ob. Felicja Różnbałka, ob. Jerzy Krastylewski, ob. Ludwik Zyliński, ob. Elżbieta Janzelowa.  
(Hotel Sokolowskiego): ob. Alfred Brzozowski, ob. Stanisław Podbereski, ob. Ksawery Wolski, ob. Jan Kozyski, ob. Aleksandra Koronowska, ob. Witold Janowski, ob. Michał Tarasiewicz.  
(Hotel Niszowskiego): inż. Konstanty Kunicki, ob. Władysław Konarzewski, ob. Maria Konarzewska, ks. Kazimierz Lektutowicz, ks. Adolf Śmiechło-Błocki, apt. Tadeusz Walejko, ob. Stanisław Popławski, radz. st. Antoni Strukowski, d-r Henryk Dąbrowski.

### MUZKA I SZTUKA.

**— Teatr polski.** Wznówione w Mielkiewicza doznały wielkiego powodzenia, teatr był przepelniony publicznością oklaskami artystów za świetną grę z p. Komrada-Gustawa. Jutro urzymy po raz pierwszy interesującą sztukę historyczną Adama Bełkiewskiego „Oblęgnięci“, udział bierze cały zespół artystyczny, główną rolę w nim odgrywa p. Czekowski, a w wystawie p. Pawłowski. W sobotę archybażowana komedia „Klub kawalerów“, w której po raz pierwszy na bełkiewskiego artysty sceny administratora i kierownika p. Strycharzkiego. Benefisant odgrywa rolę główną „Nieśmiało-wskie“ w całości artystyczny zespół, który będzie beneficentami, a w dokładają wszelkich starań, aby przedstawienie to wypadło jaknajpo-

### PROWINCJA.

#### MINSK.

**— Plan Mińska.** Powstał zamiar wydania planu miasta w języku polskim. O ile wydawnictwo to dojdzie do skutku, będzie ono pierwszym od czasu istnienia Mińska. Ze jednak w czasach dawniejszych nie zdejmoowano planów, a w każdym razie nie przechowywano ich i nigdzie o nich niema wzmianki, przeto należy brać pod uwagę jedynie ostatnie lat sto, a mianowicie od r. 1814, z której to daty istnieje dokładny i uzupełniony plan w języku rosyjskim, z polecenia władz administracyjnych zestawiony. W archiwach sądu okręgowego znajduje się przy jakichś aktach plan części Mińska, zdjęty w XVIII jeszcze stulecia, który sprawa wrażenie częściowej kopji z planu zupełnego, na ślad którego nie natrafiono dotąd.

**— Sensacyjna aresztowanie.** W Kaliszu na dworcu kolejowym aresztowano p-nę S. F., która przybrała formę moskiewki i przyprawiającą wasami zwróciła na siebie uwagę organów bezpieczeństwa publicznego. — Okazało się, że p-na F. przybyła na dworzec śledzić własnego ocyła, który, porzucając żonę i kilkoro dzieci, miał wyjechać do Warszawy z przyjaciółką. Aresztowana p-nę F., po złożeniu dowodów tożsamości, wypuszczone na wolność.

**— Ospa w Krakowie.** W Krakowie stwierdzono pierwszy wypadek czarnej ospy. Dom, w którym leży chory, otoczono strażą, wszystkim zaś lokatorom zaszczepiono ospę.

**— D-r Józef Merunowicz.** We Lwowie zakończył życie we środe profumiedyk d-r Józef Merunowicz w wieku lat 61. Śmierć zasłużonego doktora nastąpiła wskutek wzruszenia z powodu śmierci małżonki jego, która umarła w poniedziałek.

**— D-r Kazimierz Gorzycki.** Zmarł we Lwowie d-r Kazimierz Gorzycki, b. profesor gimnazjalny, jeden z twórców partji „socjalno-demokratycznej i inicyjator „Uniwersytetu ludowego i imienia Adama Mickiewicza“. Zmarły ucałował 47 lat życia, ostatnio wydany za przekonania partyjne z suplementu gimnazjalnej, pracował w wydziale krajowym, w archiwum miejskim, ogłaszając jednocześnie w „Ludzie“, „Prawdzie“, „Krytyce“, „Ateneum“ i w pismach codziennych prace przeważnie historyczne.

**— Na germanizację.** Trzysta siedemdziesiąt tysięcy koron przeznaczył „Sehulverein“ na szkoły kresów narodowościowych. Z kwoty tej bezpłatnie ogromna część pieniędzy pójdzie na cele germanizacyjne w polskich gminach na Śląsku Cieszyńskim.

**— Wybory miejskie w Ks. Poznańskim.** Prasa bakatystyczna zaznacza szereg zwycięstw polskich podczas ostatnich wyborów do Rad miejskich w Ks. Poznańskim, zwłaszcza w miastach miastach, liczących 6 do 7 tysięcy mieszkańców, co świadczy o wzmożeniu polskiego stanu kupieckiego i rzemieślniczego.

**— Zjazd socjalistów polskich.** Wskutek obowiązującego w Poznaniu paragrafu językowego, zgromadzenie socjalistów polskich z całej Niemiec odbyło się zamiast w Poznaniu, w Naramowicach. Na zgromadzeniu tem uchwalono potępić dążności demokratyczno-narodowe, zażądano religijne odesparowania od Niemców, oraz wyłączenia agitacji na Śląsku.

**— Zjazd socjalistów polskich.** Wskutek obowiązującego w Poznaniu paragrafu językowego, zgromadzenie socjalistów polskich z całej Niemiec odbyło się zamiast w Poznaniu, w Naramowicach. Na zgromadzeniu tem uchwalono potępić dążności demokratyczno-narodowe, zażądano religijne odesparowania od Niemców, oraz wyłączenia agitacji na Śląsku.

**— Sprzedaż lasów rządowych.** „M. Gol.“ podaje następujące cyfry transakcji leśnych dokonanych przez tutejszy zarząd dóbr państwa. Sprzedano w 37 leśnictwach za ogólną sumę rb. 2.975.346 las, oceniony na rb. 2.149.388. Kupców było 736.

**— Teltse.** W miejscowym kościele parafjalnym p-benedyktynskim proboszcz ks. Julian Szmajewicz wprowadził suplikację w języku litewskim poprawionym na miejsce dawnych wierszów litewskich, lecz śpiewanych od paru wieków. Zmodernizowana suplikacja, ku niemiłemu zdziwieniu większości parafjan tradycyjnje przyzwyczajonych do dawnych, po raz pierwszy odśpiewano w dniu św. Kazimierza.

**— Powiat wileński.** W połowie lutego policja powiatowa została zawiadomiona, że 70-letnia Elwa Piotrowiczowa zmarła nagłe; pochowano ją bez przeszkód. Wkrótce jednak jedna z kobiet obmywających

**— Sprawa Stolarowa.** Głośna sprawa ucznia Stolarowa, syna wice-gubernatora grodzieńskiego, o zabójstwo kolegi Kisielewicz, syna członka grodzieńskiego powiatowego sądu powiatowego, dla bezstronności sądu przeniesiona z grodzieńskiego do wileńskiego.

**— Odznaczenia.** Z rozkazu Najwyższego zostali nagrodzeni: orderem Anny 3-ej kl. zarządzający wileńskimi banków Państwowego w Wileńskiemu, Mikołaj Ledkowski; orderem Włodzimierza 4-go stopnia — naczelnik głównego zarządu wileńsko-kowieńskiego dóbr państwa

Wskazywał na niego, że 70-letnia Elwa Piotrowiczowa zmarła nagłe; pochowano ją bez przeszkód. Wkrótce jednak jedna z kobiet obmywających...  
Wskazywał na niego, że 70-letnia Elwa Piotrowiczowa zmarła nagłe; pochowano ją bez przeszkód. Wkrótce jednak jedna z kobiet obmywających...  
Wskazywał na niego, że 70-letnia Elwa Piotrowiczowa zmarła nagłe; pochowano ją bez przeszkód. Wkrótce jednak jedna z kobiet obmywających...  
Wskazywał na niego, że 70-letnia Elwa Piotrowiczowa zmarła nagłe; pochowano ją bez

stąpić w sierpniu 1912 r. według marszruty Pekin — Charchin — Irkuck — Moskwa — Warszawa — Wiedeń — Triest — Wenecja — Marsylja — Paryż.

**BEZROBOCIE KRAWCÓW.** Berlia. Po miesięcznym bezrobociu krawcy przystąpili do pracy. Straty ich wynoszą 4 miliony marek.

**PODRÓŻ KRÓLEWSKA.** Kopenhaga. Rodzina królewska wyjechała do Nici.

**PODRÓŻ KANCLERZA.** Koru. Wyjechał kanclerz Bethman-Hollweg.

**ZGON W. KSIEŻNY.** Sztutgard. Zmarła wielka księżna Wiara Konstantynowna.

**REPUBLIKA CHIŃSKA.** Kuidza. Mongołowie oddzielili się od republikanów i skupili siły w Teksie. Z wystąpień przez chłirczyków wywiadówców powróciło zaledwie ośmiu, resztę zabito. Rząd postanowił pozyskać mongołów na drodze pokojowej.

**W PERSJI.** Choj. Naczelnik kurdów Bilbaszibajaga, który przed trzema laty otrzymał od turek tytuł paszy i orderzy sprzeciwił się przeprowadzeniu spisu ludności. Przeciwno niemu tury wystąpiły oddziały karny z dwoma działami.

**SPRAWY MAROKAŃSKIE.** Madryt. Minister spraw zagranicznych wreczył ambasadorowi francuskiemu odpowiedź Hiszpanii na ostatnią notę Francji.

**UDZIAŁ.** Oddział wywiadowczy oddział na zachód od Lebda atak 2,500 berberów z dużymi stratami. Francuzi stracili 20 zabitych, w tem 1 ofiera, 13 rannych, w tem 3 oficerów.

**MRÓZ.** Tabryz. Wezwał w nocy w okolicach zmarło 6 osób.

**WYBUCH WULKANU.** Mobile (stan Alamba). Kapitan przybyłego tu statku towarowego dorosi, że wskutek wybuchu wulkanu Czirik lawina pochłonięła mnóstwo osad indyjskich. Zginęło tysiące tubylców.

**HOME-RULE.** Londyn. Asquith wniósł do izby gmin bill o home-rule'u (samorządzie) dla Irlandji. W mowie swej minister zaznaczył, że home-rule jest pierwszym krokiem w sprawie wyzolenia parlamentu państwa od konieczności zajmowania się sprawami lokalnymi. Parlament irlandzki składać się będzie z senatu i izby niższej. Senat składać się będzie z 40 członków, którzy na początku będą mianowani przez rząd centralny, następnie zaś mianowani będą przez irlandzką władzę wykonawczą. Izba niższa składać się będzie z 164 posłów. Na czele władzy wykonawczej stać będzie lord namiestnik, który będzie miał prawo z rozporządzenia rządu centralnego zawieszac wszelkie uchwały parlamentu i odwołać ich urzeczywistnienia. W razie różnicy zdań, obydwie izby mają się zbierać na posiedzenie wspólnie.

**Z DYPLMACJI.** Londyn. Urzędowo ogłoszono, że kontradmirał Lampas mianowany został radcą marynarki przy ambasadzie tureckiej.

**JUBILEUSZ UNIWERSYTETU GRECKIEGO.** Ateny. Z powodu uroczystości jubileuszowych, uniwersytet helleński przyjął w poczet doktorów honorowych 90 endozoiemców, w tem patriarchów prawosławnych: konstantynopolskiego, jerozolimskiego, aleksandryjskiego i antjochijskiego, oraz profesorów Bienieszewicza i Ziolińskiego z Petersburga i Kunca z Rwi.

**WYBORY W TURCJI.** Konstantynopol. Rozpoczęło się obieranie wyborców. Grecy w dwóch okręgach stolicy zrzekli się udziału i złożyli skargi z powodu nieprawidłowości.

**WSPOMINIENIA JUŻ.** W ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi, jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**ŚNIEŻYCA DAŁA SIĘ W ZNAKI NA CAŁY PRZESTRZENI GALICJI WSCHODNIEJ.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**Czerkanech, zagrożone jest też porzeczanie górnego Dniepru.** Komunikacja na liniach Lwów-Chodorów-Stanisławów-Strjy i Lwów-Tarnopol przzerwana.

**Z różnych okolic Królestwa nadchodzą również wieści o szkodach,** jakie wyrządził huragan, szalejący tam w ubiegłą sobotę. W Zagłębiu wihura zerwała wiele dachów na domostwach, padło wiele starych drzew, runęły tu i owdzie parkany. W Dąbrowie wiatr zerwał jedną z wieżozek kamiennych na kościele, wagi około 5 pudów. W Czeszochowie wiatr pozrywał dachy na kilkunastu domach, obalił rusztowanie, ustawione przy nowym kościele św. Rodziny. Bala rusztowania, padając, pogniotył cały system przewodów telefonicznych, skutkiem czego komunikacja telefoniczna uległa przzerwaniu. W wielu miejscach porwane zostały druty oświetlenia elektrycznego i powywręcane słupy. W starym parku Jasnogórskim, w alei głównej, runęło kilkanaście starych drzew, wyrwanych z korzeniami. Z ludźmi wypadku na szczęście nie było.

**Wichura sobotnia wyrządziła też liczne szkody obywatelom w Kaliskiem i w Kieleckiem.** Sporo drzew w ogrodach legło pod naciskiem huraganu, wiele płotów, zagrodzeń i dachów wicher zniszczył doszczętnie.

**Główne obserwatorium fizyczne w Petersburgu zdumione jest obecnym stanem pogody.** Pierwsza fala chłodu przeszła nad Petersburgiem w nocy na dzień Wielkanocy i rozciągnęła się nad całą Rosją, nie wylazając południa. Na zapytanie, czy długo trwać będzie zima, obserwatorium fizyczne nie może dać odpowiedzi. Układ atmosferyczny jest obecnie taki sam, jak w jesieni. Na południu i na morzu Czarnem trwa burza przy dość niskiej temperaturze. Obecnie oczekiwane nastania ciepłej pogody nie można. Jednakże według spostrzeżeń obserwatorium fizycznego w dniach najbliższych powinno nastąpić stopniowe ocieplenie.

**Na morzu Bałtykiem w ciągu ostatnich dni panowała silna burza śnieżna,** która spowodowała obniżenie wody w zatoce fińskiej prawie na trzy stopy. Stłuki kronsztadzkie nie mogły wobec obniżenia poziomu wody zbliżyć się do brzegu i przerwały kursowanie.

**Według informacji otrzymanych w ministerjum dróg i komunikacji kolej władysławka i inne koleje na Kaukazu wskutek zasp śnieżnych przewyżcają znaczne trudności, aby utrzymać regularny ruch kolejowy.**

**Na szerokim świecie.**

**Bandytyzm we Francji.** W pobliżu Ville Carsasine czterech uzbrojonych bandytów napadło na 15-letniego ucznia gimnazjum, który niósł pieniądze swego ojca, obrabowali go, potem „po parysku“ umknęli na samochodzie.

**Pożar dworca.** W nocy z ponie-

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.

**W Hamburgu szalał orkan,** który podził z szybkością 27 metr. na sekundę; wezbrała fala morska podniosła się na 14 st. i zalała port, zrzadzając nieobliczalnie, na razie, szkody. Zatonęło w porcie wiele łodzi.

**Burze dni ostatnich pocięły też wielkie szkody w lasach gór Olbrzymich,** jak doonają z Wrocławia. Ulice w Götterbergu pokryte były w niedzielę ceglami, szematkami szymb i t. d. Komunikacja telefoniczna w wielu miejscowościach górskich przzerwana.

**Wspominaliśmy już, że w ubiegłym tygodniu w Galicji wschodniej spadły śniegi,** jakich o tej porze dawno już nie było. Pisma galicyjskie donoszą, że w Lwowie ulice ciągle jeszcze są zawalone wałami śniegu, między którymi wozy tylko z trudnością się przeciskają, boce, wezże uliczki ciągle jeszcze nie do przebywania, wszędzie pełno topniejącego, błotnisteo śniegu, ale irotuury o tyle oszczędzają, że przejeżdżać można, a główne arterie o tyle uporządkowane, że przejechać można. Cała armia robotników pracuje nad opróżnieniem zasp śniegowych z ulic. Do pracy tej zatrudniano także arestantów.

**Śnieżyca dała się w znaki na całym przestrzeni Galicji wschodniej.** Przerwywając komunikację kolejową i telefoniczną. Pociąg, którym jechał arcyksiążę Karol-Franciszek-Józef z Kolomyi do Strjy, ugrzązł w śniegu, trzeba było wezwać żołnierzy, by go odkopać.

**TERAZ ZNOWU PISMA PRZYNOSZĄ WIADOMOŚĆ O GWALTOWNEJ BURZY.** Jaka szalała w święta Wielkanocne w Krakowie i na szerokiej przestrzeni w okolicach. Do najwyższego stopnia rozpetania doszedł wicher około północy z soboty na niedzielę. Wiatr bił z ogromną siłą, łamał drzewa, zrywał z dachów blachę, arkusze papy, dachówki. Potoki deszczu zalewały ulice; padał na przemian śnieg i grad. Rano w niedzielę orkan sprożył się dalej, ale zerwał się gwałtownie i przestał. Świeży zaś wiatr zerwał głowę na tam na tej obrzydliwej racie, wobec czego 45 niasteczkom grozi zupełne zalanie.

**W poniedziałek i we wtorek gwałtowne burze nawiedziły Europę.** Szczególnie wielkie szkody spowodowały one w Anglii. Na kanale szalał orkan, skutkiem którego zatopiono liczne łodzie, a parowce przybywały do portu z wielkimi opóźnieniami. W Newcastle rznął, pod naporem wichru, mur długości 18 metrów; z innych miast donoszą o licznych zerwanych deskach, wywróconych kominach, obalonych starych drzewach. Nie obeszło się też, tu i owdzie, bez wypadku z ludźmi.